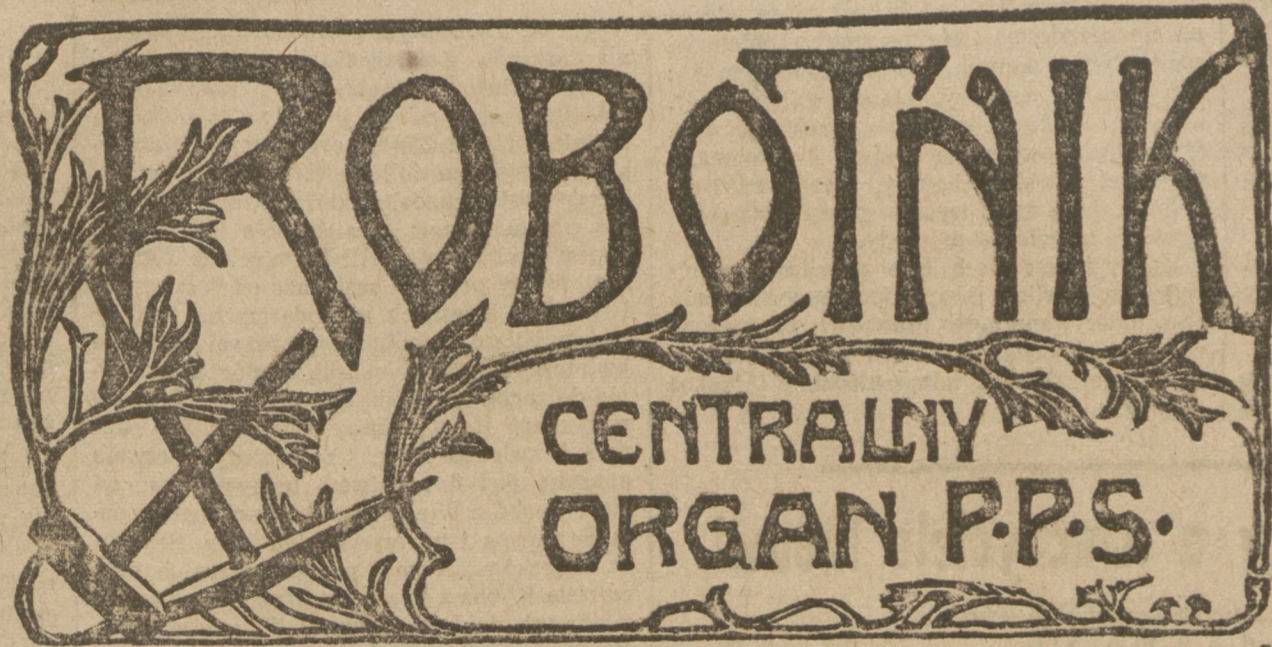


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ 36.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyčajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telet. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Adminis. r. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Nota Cziczierina do Polski i państw Ententy.

Warszawa, 11 kwietnia. (P. A. T.). Odpowiedź komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczierina brzmi jak następuje:

„Warszawa, Patek, Minister Spraw Zagranicznych. —

Z uwagi, że ostatnie przesłane nam przez rząd polski zawiadomienie ma charakter ultimatum, albowiem uchyla wszelką dyskusję w sprawie wyboru Borysowa, jak miejsca rokowań, — który to punkt, jak Panu wiadomo, jest dla nas niedoprzjęcia, — stanęliśmy wobec ubolewania godnej ewentualności, że rokowania z Polską rozbiją się o kwestję ich miejsca, co jest faktem bezprzykładnym w dziejach stosunków międzynarodowych.

Zważywszy, że rząd rosyjski jest gotów zgodzić się na każde miasto w krajach neutralnych, lub nawet w krajach Ententy, nawet na Londyn czy Paryż, zaś odrzuca jedynie wybór miejscowości, położonej w strefie wojennej, lub w jej pobliżu, a to wobec odmowy rządu polskiego zawarcia ogólnego zawieszenia broni, — rząd rosyjski widzi się zmuszonym do szukania jedynego wyjścia możliwego w tej sytuacji, jakim jest zwrócenie się do mocarstw Ententy.

Uważa sobie za obowiązek podać do wiadomości rządu polskiego notę, którą przesłał rządowi Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a której treść jest następująca:

(Uwaga Redakcji. Powyższą część iskrówek, zwróconą bezpośrednio do Rządu Polskiego, podaliśmy już w numerze wczorajszym).

8-go kwietnia. Carnarvon dla Ministerjum Spraw Zagranicznych (angielskiego), Carnarvon dla ambasadora amerykańskiego. Paryż, Quai d'Orsay. Paryż dla ambasadora amerykańskiego. Rzym, Consulta. Hrabia Curaton, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych. Pan Millerand, prezydent Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych, Pan Scijaloja, Minister Spraw Zagranicznych. Mr. Colby, sekretarz stanu. — 8-go kwietnia.

Odkąd rząd rosyjski sowietów wyszedł zwycięski z walki, którą musiał prowadzić przeciw niezliczonym wrogom, wszystkie jego wysiłki były skupione, a cała energia mas pracujących rosyjskich skierowana ku rozwojowi pokojowemu żywych sił kraju i ku jego odbudowie ekonomicznej.

Mamy przekonanie, żeśmy w ten sposób służyli interesom ogólnym wszystkich krajów, ponieważ produkty rosyjskie muszą zaspakajać ich żywotne potrzeby; uważamy też za nieulegające wątpliwości, że stosunki handlowe, które właśnie się nawiązują pomiędzy Rosją i innymi krajami, stanowią dla pierwszej pilną potrzebę, a jednocześnie dla drugich kwestję największej wagi.

Ta działalność pokojowa, której Rosja pragnie się oddać, wymaga jednak zaprzestania ataków, skierowywanych przeciwko niej przez wrogów, z których niektórzy, niestety, nie złożyli jeszcze oręża.

Polska prowadzi dalej wojnę przeciwko republikom sowieckim Rosji i Ukrainy, hamując w ten sposób ich działalność pokojową, przeszkadzając im w korzystaniu z ich źródeł wewnętrznych bogactw i w dostarczaniu innym krajom produktów, których te potrzebują.

Po otrzymaniu przez Polskę zapewnienia od republiki rosyjskiej i ukraińskiej o ich zamiarach pokojowych i o ich uczuciach przyjaźni dla ludu i po uczynieniu uroczystej propozycji zawarcia pokoju Rządowi Polskiemu, ten ostatni odpowiedział nareszcie Rządowi Rosyjskiemu Sowietów 27 marca i wyraził swą gotowość przystąpienia z nim do rokowań pokojowych.

Jest tembardziej ubolewania godnem, że wzajemna akcja pokojowa obu rządów natrafiła na szkopuł, który wydawał się drugorzędny i znalazła się w położeniu rzeczywistym bez wyjścia. Odrzucając propozycję Rosji Sowieckiej zawarcia rozejmu przed rozpoczęciem rokowań pokojowych, Rząd Polski obstaje jednak przy Borysowie, jako miejscu negocjacji, jakkolwiek Borysów położony jest w samym środku strefy wojennej, w bezpośrednim pobliżu linii rosyjsko - polskiego frontu.

Propozycja Rządu Polskiego w kierunku zawarcia rozejmu wyłącznie lokalnego koło Borysowa podczas gdy działania wojenne trwałyby nadal na reszcie frontu, jest oczywistą anomalią i bynajmniej nie ułatwia wyboru Borysowa, który to wybór Rząd Rosyjski zmuszony jest się rzeczy stanowczo odrzucić.

Rząd Rosyjski zaproponował jako miejsce rokowań jedno z miast estońskich, albo Piotrogród lub Moskwę, lub Warszawę, ale wszystkie te propozycje Rząd Polski

odrzucał, usuwając wszelką dyskusję nad wyborem Borysowa i stwarzając tem samem nieprzewidywaną przeszkodę dla akcji pokojowej wszczętej między obu krajami.

Nie możemy nie zauważyć, że Rząd Polski naśladuje tylko niewolniczo akcję cesarskiego rządu niemieckiego z okresu Brześcia Litewskiego.

Jest bez precedensu w historii dyplomatycznej, aby rokowania pokojowe rozbiły się wyłącznie z tego powodu, iż nie dano się osiągnąć zgody co do miejsca rokowań.

Rosja nie ma żadnego powodu obawiać się wojny, niemniej jednak gorące pragnienie pokoju, aby nie mieć nadal przeszkody dla swej pracy wewnętrznej, a także dlatego by położyć kres wszelkiej nieprzyjacielskiej akcji między ludami Rosji i Polski, oraz ustalić między nimi stosunki pokoju, wzajemnej przyjaźni i dobrego sąsiedztwa, —

rząd rosyjski jest gotów przyjąć jako miejsce rokowań każde miasto, w jakimkolwiek kraju neutralnym, lub jednym z

krajów entente'y, nawet Londyn lub Paryż. Jest jednak zmuszony wobec braku ogólnego zawieszenia broni do uchylenia wszelkiej miejscowości, znajdującej się w strefie wojennej, albo w jej pobliżu.

Decyzje, powzięte niejednokrotnie przez rządy państw Entente'y, co do krajów sąsiadujących z Rosją, wskazują dostatecznie, że te rządy uważają wpływy swoje we wspomnianych krajach za decydujące.

Jeżeli zatem w chwili obecnej upór Rządu Polskiego nie godzącego się na inne po za Borysowem miasto, jako miejsce rokowań z Rosją, jest jedyną przeszkodą ku tym negocjacjom, — wskutek czego z tego jedynie powodu będą one musiały rozbić się — nie będzie rzeczą możliwą dla rządów Entente'y uchylić się od odpowiedzialności w tym wypadku, ponieważ wpływ ich mógłby najwidoczniej doprowadzić Rząd Polski do zajęcia stanowiska mniej nieprzejednanego w tej sprawie.

Komisarz Ludowy do Spraw Zagranicznych

Cziczierin.

O święcie 1-go Maja.

Odczyt swój o święcie 1-go maja tow. Barlicki rozpoczął od nakreślenia obrazu kapitalizmu, jego niszczyielskiej potęgi i straszliwie ujemnych skutków dla kultury ludzkiej. Charakter kapitalizmu, uzależniającego wzajemnie od siebie ekonomicznie wszystkie kraje na kuli ziemskiej, sprawia, że walczyć z nim w pojedynkę niepodobna, że tylko międzynarodowa armia robotnicza obalić może kapital międzynarodowy.

Następnie prelegent omówił historię powstania święta majowego. Podczas wystawy międzynarodowego kapitału w Paryżu w r. 1889 odbył się zjazd odbudowującej się międzynarodówki socjalistycznej, na którym eicho, niepostrzeżenie prawie przyjęto wniosek delegata z Bordeaux, ażeby 1-go maja manifestować na rzecz 8-godzinnego dnia roboczego. Już w roku następnym pochwycono hasło to, a pierwsza Polska Partia Socjalistyczna „Proletariat” w roku tym urządziła strajk w Warszawie, w r. 1891 przyłączyła się Żyrardów, w r. 1892 Łódź jest widownią krwawych potyczek z najczerniejszymi sługami kapitału, ale robotnicy wychodzą z nich zwycięsko i uzyskują skrócenie dnia roboczego.

Z biegiem czasu akt 1-go maja pogłębia się, przybiera nowe hasła, jak walka z militarystką, żądania powszechnego prawa wyborczego w Austrii, zaś w Polsce widnieje na sztandarze pierwszomajowym hasło walki z podwójnym uciskiem: kapitalizmu i najazdu. Manifestacje majowe coraz bardziej rewolucjonizują klasę robotniczą i zmuszają do czynności najazd. Dochodziło więc do tego, że pierwszymi manifestantami w dniu 1-go maja byli na ulicach miast polskich kozaacy moskiewscy. Święto majowe coraz widoczniej stało się wielką rewiją szeregów robotniczych, żyjących w tym jednym dniu bodaj techniciem rewolucji międzynarodowej.

Upadł carat pod naciskiem proletariatu rosyjskiego, zwalił się w gruzy militarystm niemiecki również pod wpływem rewolucji

robotniczej, której siła w całej mocy przejawiała się dopiero w odparciu niecnego zamachu Kappa i Lütwitza. Coraz bardziej się kruszy, aż rozpadnie się, pancerny stalowy militarystm, osłaniający pierś kapitalizmu.

Przedwczesną była szczyderoza radość burżuazji na początku wojny z powodu rzekomego bankructwa solidarności międzynarodowej proletariatu. Wypadki pokazały, że marzenia i utopje były prawdą.

Dzisiaj jeszcze robotnik polski walczy z robotnikiem rosyjskim, kiedy cały świat zabiera się do pracy pokojowej. W dniu 1-go maja musimy zawalać: precz z wojną! Chcemy pokój! Chcemy budować życie na innych, nowych zasadach! Towarzysze z tamtej strony frontu usłyszają być może to wołanie nasze i zaprzestaną przelewać krew.

1-go maja wystawimy też hasła: odbudowy przemysłu, walki z bezrobociem, żądania pracy i chleba. Praca jest największym skarbem społeczeństwa, jestto czarodziejska moc, nadająca światu kształt coraz bardziej ludzki; marnować tego skarbu nie wolno.

Inne jeszcze hasła podniesiemy w tym dniu, np. walki z paskarstwem, aczkolwiek zdaniem mówcy paskarze umrą tylko wówczas, gdy robotnicy dojdą do władzy. Także przeciwko panoszącej się soldatesce i rozbiłaniu się oficerów energicznie zaprotestujemy. Żołnierze muszą zrozumieć, że sprawa robotnicza jest ich sprawą. Nad wszystkim góruje jednak hasło naczelne: precz z burżuazją! P. P. S. nie póło walczyła o niepodległość, aby dożyła hańby własnej, żeby w Polsce rządził paskarski i biskupi!

Cel swój osiągniemy, gdyż jest w duchu czasu. Wszystkie nasze przewidywania sprawdziły się. Tylko myśmy posiadli prawdę. Żyjemy w dobie, gdy Polska, mimo wszelkie pozory, staje się ludową, robotniczo - włościańską. Niedaleki dzień, kiedy włościanie się odbudzą, rękominą tego jest zastęp 120 tys. zorganizowanych robotników rolnych. Chłop pół

dzie za starszym politycznie bratem robotnikiem, zrozumie on, że czyn robotnika więcej wart, aniżeli deklamacja prałatów. Albo Polska będzie ludowładczą, albo wcale nie będzie!

W nowej Polsce stworzymy nowy ustrój, cała nasza praca obecna jest tylko przygotowaniem do socjalizmu, do ustroju, w którym człowiek będzie się radował twórczością własną.

1-szy maj tegoroczny będzie wigilią przed ostatecznym bojem. Nic nie pomogą próby burżuazji przeciwstawiania naszemu światu — jej święto 3-go maja.

Święto wiosny przechowało się w szacie ukrytej po dziś dzień u ludów pogańskich, jak

też w symbolu Zmartwychwstania u chrześcijan. W święcie tem lud święcił pracę własną na tle odradzającej się przyrody. Proletariat socjalistyczny odrzuca wszelkie znaki i mówi: lud pracujący jest arcykapłanem święta pracy. Gdy walka z kapitałem minie, a robotnicy spożywać będą owoce zwycięstwa, święto majowe straci charakter bojowy, a zachowa treść radosną, jako dzień tryumfu pracy i odnawiającej się na wiosnę przyrody.

Okrzykiem: niech żyje socjalizm! zakończył tow. Barlicki porwijące przemówienie swe, przerywane gęsto brawami i nagrodzone w końcu głośnymi oklaskami przez słuchaczy, zapelniających salę, mimo niedzielę i piękną pogodę.

Pan minister oświaty a nauczyciele ludowi.

(Z powodu Zjazdu Związku nauczycieli szkół elementarnych d. 8, 9, 10 b. m.)¹⁾

Na pierwsze posiedzenie Zjazdu delegatów Związku nauczycieli szkół elementarnych przybył p. minister W. R. i O. P. Było to pierwsze publiczne zekniecie się²⁾ dwóch czynników, pracujących nad stworzeniem polskiego szkolnictwa elementarnego, dwóch sił ideowo różnych, dążących do nadania szkolnictwu polskiemu innych cech, innego charakteru, świadomie lub nieświadomie przeciwstawiających się i zwalczających się wzajemnie.

Z jednej strony kierownik władz szkolnych, usiłujących stale utrzymać dotychczasowy klasowy charakter szkoły (obok lichych bezpłatnych szkół dla dzieci ludu, dla dzieci uprzywilejowanych płatne dobre szkoły elementarne w formie niższych klas szkół średnich), z drugiej strony nauczycielstwo ludowe, walczące nietylko o przynależne sobie prawa, lecz w imię ideałów demokratycznych zwalczające przywilej klasowy zdobywania wiedzy, domagające się urzeczywistnienia szkoły elementarnej bezpłatnej 7-klasowej powszechnej — w bec której wszystkie dzieci-obywatele byłoby równoprawni. Z jednej strony dzisiejszy minister, jeden z głównych filarów reakcji szkolnej, chcący oprzeć organizację powstającego szkolnictwa polskiego na wzorach s. p. c. k. ustroju austriackiego, ostatnio twórca projektu „osobistej dyktatury szkolnej” ministra W. R. i O. P. — z drugiej strony nau-

czycielstwo w imię dobra szkoły, zwalczające austro-pruski centralistyczny biurokratyzm, panujący dziś dotąd wszechwładnie w szkolnictwie polskim, dążące zgodnie z duchem czasu i charakterem narodu do oparcia organizacji szkolnej o głos i wolę społeczeństwa, a kierownictwo pracy szkolnej pragnące złożyć w ręce odpowiednio wykształconych, swobodnie pracujących fachowców.

Z jednej strony kierownik władz szkolnych, chcących szkołę uczynić ostoją reakcji, potężną a bezwolnym narzędziem w rękach sfer rządzących. Z drugiej strony nauczycielstwo, widzące w wolnej szkole nietylko warsztat pracy dla siebie radosnej, bo twórczej, lecz patrzący na tę pracę jako na wielkie dzieło jutra, odpowiedzialne przed jutrem, dzieło, którego celami jedynymi jest dziecko-człowiek i dziecko-przyszłość. Zasadnicze idee, cele i środki różne; różne, jak dzień i noc, jak wczoraj i jutro.

Niespodziane pojawienie się na zgromadzeniu „dygnitarza”, wzajemne powitania i konwencjonalne grzeczności zatarły w pierwszej chwili ostrość kontrastów i dążeń, wydatniły się one z całą mocą dopiero w obradach rzeczowych. Jednak uważny, czujny i myślący słuchacz zasadniczą rozbieżność linii ideowych mógł już wyczuć i określić w zestawieniu przemówień prezesa Związku p. Nowaka z przemówieniem p. ministra.

Nad tem przemówieniem chciałam się zatrzymać dłużej, bo jest ono charakterystyczne bardzo dla chwili dzisiejszej.

St. Sempolowska.

Na terenach plebiscytowych.

Na Mazurach.

Olsztyn, 10 kwietnia.

(P. A. T.). Jak wiadomo, dnia 30 marca delegat Rzeczypospolitej Polskiej przy Komisji Międzysojusznicy został zawiadomiony, że Komisja wypracowała już projekt plebiscytu na teren mazurski, i że pragnie przyspieszenia terminu głosowania. Komisja tutejsza tłumaczy swe stanowisko tem, że p. Pawia w Kwidzińskim naznaczył był już plebiscyt na czerwiec. Trudno przewidzieć, jakie rzeczywiste powody kierują Misją Koalicyjną w przyspieszeniu terminu plebiscytu na Mazurach. Za odłożeniem terminu w myśl żądań Rządu naszego, przemawiają bardzo poważne względy. I tak plebiscyt zupełnie bezstronny, nie może się odbyć pierw, zanim nie nastąpi zupełne równoprawienie narodowości polskiej z niemiecką. Niemcy bowiem w dalszym ciągu są panami sytuacji, zaś równoprawienie Polaków istnieje tylko na papierze, ponieważ wszelkie rozporządzenia Koalicji paraliżują urzędnicy niemieccy, podczas ich wykonywania. Nie zostało też usunięte wojsko niemieckie z terenu plebiscytowego, tylko przybrało inną nazwę i jest nadal postrachem ludności polskiej. W końcu Polacy nie mogą urządzić żadnych zebrań agitacyjnych ani wieców przygotowawczych. Gdyby Komisja Międzysojusznicy pozostała miała przy swoim projekcie urzędzenia natychmiastowego plebiscytu, wobec zakneblowanych ust ludu polskiego i stanu, stworzonego przez Niemców w kraju plebiscytowym, miałyby to skutki bardzo niekorzystne, nietylko dla Polski, ale nawet wręcz niebezpieczne dla dalszych stosunków we Wschodnich Prusiech.

Olsztyn, 10 kwietnia.

(P. A. T.). Niemieccy urzędnicy w dalszym ciągu terroryzują ludność polską. Ostatni bardzo charakterystyczny wypadek wydarzył się pod botem Komisji Międzysojusznicy na dworcu w Olsztynie. P. Leik, mazur z krwi i kości, obywatel Szczyńskiego i członek Związku Ludowego Mazurskiego, został zaarrestowany przez wachmistrza Sicherheitswehru przy kasie, na dworcu Olsztyńskim. Wach-

mistrz ten, mimo protestu Lejka, wyrwał mu teczkę, zawierającą rozmaite papiery przeznaczone do Komisji, i przejrzał je, dorzucając: „teraz wiem, com chciałem wiedzieć”. Dopiero na powtórna reklamację i interwencję trzech osób zwrócono Leikowi wolność po półgodziwym areszcie. Nadużycia tego rodzaju są na porządku dziennym.

Olsztyn, 10 kwietnia.

(P. A. T.). Mimo oficjalne równoprawienie obywateli terenu plebiscytowego mazurskiego, pochodzenia polskiego i niemieckiego, rząd niemiecki w dalszym ciągu wywiera presję w duchu niemieckim za pośrednictwem urzędników państwowych niemieckich, których pozostawiono na urzędach. Do rządu tych nadużyć z punktu widzenia prawa międzynarodowego zaliczyć należy fakt, stwierdzony przez Konsulat i urzędy polskie, że zaprowadzono cenzurę listów prywatnych i oficjalnych. Władze pocztowe niemieckie otwierają nasze listy i nalepiają potem na otwarte kopercie napis: „Otworzone w myśl rozkazu z dn. 15 listopada 1918 r., dziennik państwa niemieckiego, strona 1324”. Komisja Międzysojusznicy została poinformowana o tem przez władze polskie.

Olsztyn, 10 kwietnia.

(P. A. T.). Mimo rozkazów Koalicji, że oba języki niemiecki i polski są równoprawne na terenie plebiscytowym, urzędnicy pocztowi niemieccy, języka polskiego jeszcze nie uznają. Poczta w Lynie (Lahn) i poczta w Jedwabnie (pow. Niborski) nie przyjęły od 2 obywateli polskiego pochodzenia depesz zredagowanych po polsku.

Olsztyn, 10 kwietnia.

(P. A. T.). W ostatnich czasach mieszkający gmin następujących: Elgenów (Elgenau), pow. Ostrodzki, Jankowice, pow. Ostrodzki, Dąbrowna, pow. Ostrodzki i Groszki pow. Ostrodzki — przedłożyli Komisji Międzysojusznicy petycję, zaopatrzoną w podpisy obywateli miejscowych pochodzenia polskiego, o nauczanie dzieci w języku „ojczystym”, t. j. polskim.

Olsztyn, 10 kwietnia.

(P. A. T.). Nowym powodem nieuszanowania rozkazów Komisji Koalicyjnej o równoprawieniu propagandy przedwyborczej polskiej i niemieckiej, jak również objawem brutalności i rządów terrorystycznych niemieckich, w stosunku do ludności pochodzenia polskiego, jest wypadek, który zaszedł w Lesznie pod Szczyńnem. Na żądanie polskiej ludności i członków Partii Niemieckiej Niezależnej, którzy pragnęli zasięgnąć od Polaków informacji o kwestjach gospodarczych, panujących w Polsce, Komitet zorganizował dnia 6-go kwietnia, b. r. wiec polski, o którym stosownie do zarządzeń Misji, był poinformowany reprezentant Komisji kap. włoski p. Po. Już dnia 5 kwietnia Niemcy zorganizowali czynną opozycję pod dowództwem ludowego nauczyciela Bergmana i nauczyciela ludowego Schwara z Berków. Niemcy pod dowództwem nauczyciela Kircha z Lesin, zatrzymali na drogach, wiodących do Lesin, obywateli miejscowych, przybywających na wiec, obsypując ich przekleństwami i groźbami. Zatem wtargnąwszy siłą na salę zajęli wszystkie miejsca, nie wpuścili do sali wiecowej Polaków, ani członków Partii Niezależnej. Przewodniczący p. Hoffmann nie mógł dojść do słowa, gdyż banda niemiecka wszczęła hałas, zainitowała gremialnie „Ich bin ein Preuse” oraz „Deutschland über Alles”. Charakterystycznym jest, że wlozona przez nauczycieli niemieckich bojówka rekrutowała się z miejscowości objętych plebiscytem, ubrana była przeważnie w garnitury wojskowe. Z szeregów bojówki niemieckiej, wśród których zauważono także urzędników poczty i kolei, jak również i ludzi w mundurach Sicherheitswehru, padły też następujące słowa: „Komisja Koalicyjna jest kupą nawozu, który my wnet zmieciemy!” Wiec nie mógł się odbyć, gdyż Niemcy nie dopuścili do obrad a żandarmi niemieccy nie myśleli energicznie wystąpić. Polacy, których ta brutalność dotknęła żądają ukarania i usunięcia z urzędu nauczycieli Kircha z Lesin i Schwara z Berków, usunięcia Sicherheitswehru z terenu plebiscytowego, jako ludzi partyjnych i nam wrogich, odebrania broni wszystkim członkom Heimatwehrów, którzy terroryzują do najwyższego stopnia całą ludność, i zastąpienia ich wojskami koalicyjnymi, lub milicją, złożoną z miejscowych Polaków i Niemców, ludzi objętych i nieobjętych plebiscytem.

Interwencja Francji w Niemczech.

Spór wśród koalitantów.

Paryż, 10 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). W sprawie nieporozumienia między Francją i Anglią w kolach urzędowych Londynu panuje przekonanie, iż Lloyd George zarówno jak i rząd francuski potępia pogwałcenie traktatu, dokonane przez Niemców, nie protestuje przeciwko zajęciu Frankfurtu, nie stawia w tym względzie jakichkolwiek warunków i nie wymaga skasowania okupacji.

Lloyd George nie czyni zarzutu z tego, iż Millerand powziął inicjatywę interwenjowania, lecz raczej z tego, że powziął ją samodzielnie bez porozumienia ze sprzymierzeńcami.

Stałe podkreślanie przez Lloyd Georę konieczności działania wspólnego dowodzi, jak wysoko ceni on utrzymanie związków sprzymierzonych. W tym względzie Millerand podziela najzupełniej zdanie Lloyd Georę i nie zaprzasta zawiadania sprzymierzonych o stałym gwałceniu traktatu, dokonywanym przez Niemców. W szczególności, kiedy oddziały Reichswehru wkroczyły bez wszelkiego upoważnienia do zagłębienia rzeki Ruhr, Millerand zawiadomił o tem i zasięgnął zdania sprzymierzonych, w dniu 3 kwietnia wyrażając nadzieję, iż pozostałe mocarstwa Ententy uznają konieczność udzielenia niezwłocznej sankcji dla działań Francji i współdziałać będą w zapewnieniu ich wykonania.

Francja dokonała okupacji dopiero w dn. 6 kwietnia, co dowodzi, iż rząd francuski uczynił wszystko, aby uzyskać współdziałanie sprzymierzeńców, zmuszony jednak był działać sam wbrew własnym intencjom, czego jednak nie należy bynajmniej uważać za wścieczkę polityki gwałtu w stosunku do Niemiec.

Rząd francuski zmuszony był zmanifestować wobec Niemiec, iż nie ma zamiaru tolerować pogwałcenia zasadniczych warunków traktatu, działa więc sam, lecz w interesie nietylko własnego bezpieczeństwa, ale w interesie ogólnym. Przejawy solidarności ze strony Belgii, pozostającej również jak i Francja pod groźną niebezpieczeństwa ze strony nierozbrojonych Niemiec, jest dowodem, iż sprzymierzeniec nasz podziela w zupełności nasze zapatrywania.

Millerand pragnął być wyrazicielem uczuć całej Francji, wyrażając telegraficznie naszemu sąsiadowi wdzięczność w imieniu całego kraju.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 11 kwietnia.

(P. A. T.). Dziś w nocy Czesi pod wodzą tajnego agenta czeskiego z Gnojnika, Kreuta, wykonali zamach na kierownika szkoły w Trzanowicach, Terlika. Banda czeska krążyła około szkoły od 10-ej wieczorem do 2-ej po północy, usiłując krzykami wywabić Terlika na dwór, gdy to się nie udało rzucili Czesi o godzinie 2-ej w nocy granat ręczny, który jednak eksplodował przed budynkiem szkolnym. Cały napad był planowo zorganizowany, na drodze patrolowały dwie szajki, każda złożona z 5 ludzi.

Na drodze z Frydka do Cieszyna krążył automobil czeski, jak gdyby dla obserwowania przebiegu zajścia.

W ciągu dwóch dni są zatem do zanotowania dwa zamachy dokonane przy użyciu granatów ręcznych, a mianowicie wczoraj w nocy na burmistrza Końskie, p. Płoszkę, dzisiaj w nocy — na p. Terlika.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Wydział rolniczy polskiego komisariatu donosi: Na stacji kolejowej w Opolu Niemcy zdarli z wagonu z ziemniakami wielkopolskimi, przeznaczonymi dla Górnośląskiego Śląska kartki, nalepiłi nowe i transport ten skierowali natychmiast do Niemiec. Polska komisja plebiscytowa przedstawiła tę sprawę komisji rządzącej, domagając się stanowcze niezwłoczne zamknięcie granicy górnośląskiej w celu uniemożliwienia wywozu środków żywności z Górnego Śląska do Niemiec.

Katastrofa w kopalni. — 28 zabitych.

Bytom, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Dziś o godz. 7.30 rano wydarzyła się na kopalni Gastelengo koło Rokittnicy, w powiecie bytomskim, stanowiącej własność hr. Walestremy, katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 28 ludzi. Ponadto zostało 10 osób rannych, z których dwie umarły w szpitalu. Wedle przypuszczeń fachowców nastąpiła katastrofa z powodu wybuchu gazów. Naocznych świadków niema, gdyż wszyscy zginęli.

Paryż, 10 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). W nocy, skierowanej do rządu angielskiego, rząd francuski z naciskiem stwierdza swoją zupełną lojalność w stosunku do sprzymierzonych, których zawiadamiał zawsze o kierunku swej polityki. Francja zawsze przeciwstawiała się wprowadzeniu do zagłębienia rzeki Ruhr oddziałów niemieckich ponad normę przewidzianą w traktacie. W dniu 3 kwietnia rząd francuski zawiadomił sprzymierzonych, iż rozważa w szczególności nieuniknionej zarządzeń wojskowych. Nota podkreśla, iż w tym wypadku chodzi o klauzulę traktatu, którą Niemcy przyjęli pierwotnie, by następnie uchylili się od spełnienia.

Paryż, 10 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Omawiając sprawę wymiany not między rządem francuskim a angielskim „Matin” czyni uwagę, iż wymiana ta ma szeroki rozgłos, gdy tymczasem Włochy i Stany Zjednoczone, choć przeciwnie są wszelkiej akcji nad Renem, wyraziły swoje zdanie w sposób prywatny, zamiast rozgłaszać ku wielkiemu zadowoleniu Niemiec, iż między sprzymierzonymi istnieje różnica zdań. Opinia angielską jest zupełnie przychylna dla Francji. Wkrótce wyjdzie na jaw, iż drażliwość osobista niektórych mężów stanu grała zbyt wybitną rolę w tej sprawie. „L'Echo de Paris” podaje: nota angielska oświadcza, iż oddziały angielskie będą uczestniczyły w okupowaniu miast w dolinie Menu. Gdyby Francja w przyszłości ujawniła dążenia do działania samodzielnego, wówczas ambasador angielski przestałby uczestniczyć w konferencji ambasadorów.

Paryż, 10 kwietnia.

(P. A. T.). „Temps” podaje, iż do Paryża nie nadeszło jeszcze zawiadomienie urzędowe, które wskazywałoby, że Stany Zjednoczone byłyby przeciwnie zajęciu przez Francuzów miast w dolinie Menu.

Wymiana zdań ujawniła, że Stany Zjednoczone są zdania, iż przywrócenie porządku w okolicy rzeki Ruhr winno spaść na Niemcy, jednak Francja miała poważne przyczyny do podjęcia odpowiednich działań, które to przyczyny Ameryka pragnęłaby poznać.

Rząd francuski nie otrzymał w tej sprawie żadnej noty rządu włoskiego. Japonia w toku wymiany zdań w Tokju

zaznaczyła, iż w żadnym razie nie przeciwstawia się okupacji miast niemieckich.

W dalszym ciągu „Toms” oświadcza, iż Francja pragnie zawsze działać w porozumieniu ze sprzymierzeńcami, bowiem przekonana jest, iż interes wspólny sprzymierzonych nakazuje działanie podobne. Zajmując miasta w dolinie Menu, Francja pragnęła powiększyć powagę i żywotność Ententy. Obietnice Niemiec nie mogły być uznane za wystarczające wobec tego, iż Niemcy nie wykonali artykułów dotyczących rozbrojenia, odszkodowania i dostawy węgla.

Rząd francuski oświadczył, iż przekonany jest, zarówno jak i rząd angielski o konieczności utrzymania związku sprzymierzonych, którzy zjednoczyli się w celu zastosowania wobec Niemiec traktatu pokojowego, rozstrzygnięcia rozległych zagadnień w Rosji, na Bałkanach i w Azji Mniejszej. W zakończeniu nota głosi, iż rząd francuski zamierza zasęgnąć zdania sprzymierzonych co do wszelkich spraw, które mogą się wyłonić z wykonania traktatu pokojowego.

Lyon, 11 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Odpowiedź rządu francuskiego na notę angielską została przesłana natychmiast po nadejściu noty angielskiej ambasadorowi angielskiemu w Paryżu Derby i Pawłowi Cambonowi — ambasadorowi francuskiemu w Londynie. Francja zwraca się w niej do mocarstw sojusznicznych, zwłaszcza do trójsojuszu z przedstawieniem, że pragnie całkowitego porozumienia mocarstw sojusznicznych i ma nadzieję, że traktat pokojowy wejdzie wkrótce kompletnie w życie.

Pozatem odbyły się w Paryżu konferencje z reprezentantami Stanów Zjednoczonych i Włoch.

Ambasador belgijski oznajmił Millerandowi gotowość Belgii do wysłania wojsk belgijskich do Frankfurtu. Millerand zadeponował natychmiast z podziękowaniem do belgijskiego prezydenta ministrów.

Położenie zagraniczne było w piątek rozpatrywane na dwóch konferencjach ministerjalnych. Rano Millerand zwołał posiedzenie gabinetowe, na którym przedstawił sytuację polityczną po okupacji Frankfurtu i miast Nadreńskich przez Francję, poczem konferował z lordem Derby.

„Petit Parisien” donosi, że Millerand wkrótce wygłosi w Izbie deputowanych exposé w sprawie ostatnich zdarzeń polityki zagranicznej. Przepuszczając, że nastąpi to w poniedziałek, o ile naturalnie Millerand nie będzie zajęty konferencjami politycznymi; bezwarunkowo jednak oczekują enuncjacji w tym tygodniu.

Paryż, 11 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki paryskie wyrażają zgodnie swe zadowolenie z powodu złagodzenia napięcia, jakie powstało wskutek różnicy poglądów między Francją i Anglią. „Matin” dowiaduje się z Londynu, że rząd angielski odpowiadał na notę francuską w sposób pojednawczy. Porozumienie jest jak się zdaje bliskie. Z całokształtu położenia wynika, według „Matina”, że skoro Millerand przedsięwziął w zupełnej zgodzie z parlamentem i opinią publiczną zarządzenia, uważane za niezbędne, to zmiana postawy Francji w chwili, gdy Niemcy stoją na tem samym wciąż stanowisku, jest niemożliwa. Francja jednak nie zamierza bynajmniej prowadzić względem Niemiec polityki gwałtu, gdyż Francja zmuszona jest współpracować z Niemcami na polu ekonomicznym. Tem mniej byłoby dla Francji pożądane pozabawić się poparcia aliantów, w szczególności zaś Anglii.

„Petit Parisien” dowiaduje się z Londynu, że nota francuska wywarła w kręgach urzędowych wrażenie jaknajlepsze. Postawa Belgii wywołała wrażenie głębokie, lecz podobno nie omieszkaono usiłować wpłynąć na dyplomatów belgijskich celem skłonienia rządu belgijskiego do zaniechania myśli wojskowego współdziałania z Francją; rząd kategorycznie nie zgodził się na zmianę stanowiska.

„Echo de Paris” pisze: Belgia pragnie uczestniczyć w konferencji w San Remo, chcąc zabrać głos w kwestji niemieckiej.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 10 b. m.: Przyrzeczenie Belgii, że będzie popierała Francję w jej interwencji wojskowej, nastąpiło na skutek układu wojskowego belgijsko-francuskiego, zawartego przed kilku tygodniami w Brukseli.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Frankfurtu nad Menem: Po konferencji ze starszym burmistrzem, oświadczył komendant francuskiej 37 dywizji, że ze względu na dobre zachowanie się ludności w ostatnich dniach, rzeka się żądać poprzednio kontrybucji 10,000 marek w złocie.

Paryż, 10 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Intrasigeant” podaje, iż jutro przyjeżdża do Paryża general Franquet Desperay w celu porozumienia się z rządem co do zarządzeń, związanych z okupacją Konstantynopola.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Berlina pod datą 10 b. m. dzienniki podają: zes trefy neutralnej wycofano tyle wojska, ile to było możliwe w miarę następującego uspokojenia. Wycofano zwłaszcza artylerię. Przekroczenia, którychby się dopuszczał Reichswehr, będą w każdym poszczególnym wypadku badane przez komisję rzeszy. Sady doraźne nie będą wprowadzane.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(P. A. T.). „T. Der Morgen” donosi z Berlina: W Stuttgarcie odbywa się poufna konferencja państw południowo-niemieckich. Według otrzymanych informacji idzie tu o ruch separatystyczny Niemiec południowych. Tendencje separatystyczne zyskują w południowych Niemczech, zwłaszcza w Bawarii coraz bardziej na sile. Istnieje plan oderwania południowych Niemiec od dotychczasowej Rzeszy Niemieckiej.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Berlina: Jak podaje „Freiheit”, gen. Lüttwitz i pułkownik Bischoff znajdują się w bezpiecznym miejscu w okolicach Frankfurtu. W rękach Lüttwiza skupiają się nicy nowej organizacji kontrrewolucyjnej, obejmującej całą Rzeszę Niemiecką.

Paryż, 10 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki z wielką uwagą śledzą przebieg wymiany zdań między Francją a Anglią, podając, iż ambasador angielski wręczył wczoraj Millerandowi notę, której brzmienie znane już jest, aczkolwiek nie ze źródeł urzędowych. Odpowiedź Francji była niezwłocznie zakomunikowana ambasadorowi angielskiemu, lecz będzie doręczona urzędowo dziś wieczorem, za pośrednictwem ambasadora francuskiego w Londynie.

Londyn, 10 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki tutejsze w dalszym ciągu podają krytykę stanowisko Lloyd George’a. „Times” wyraża żal z powodu, iż Lloyd George naraził na szwank wobec świata solidarność francusko-angielską.

Paryż, 11 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Petit Parisien” dowiaduje się, że z Cherbourga wypłynęły 4 kanonierki, udające się do ujścia Renu.

Paryż, 11 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Journal” donosi z Kolonii, iż Reichswehr rozstrzelał górników, który stał na czele armji czerwonej w Essen.

Bytom, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że rząd niemiecki wydał amnestję dla wszystkich uczestników ruchu bolszewickiego w zachodnich Niemczech, pragnąc w ten sposób pozyskać spartakowców do walki zbrojnej przeciwko Francji. Pisma niem. wyrażają nadzieję, że ententa, a zwłaszcza Anglia nie udzieli pomocy do nowej wojny z Niemcami.

Republika sowietów w Niemczech.

Paryż, 10 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Z Akwizgranu nadeszły wiadomości, iż w Bitterfeldzie i Magdeburgu ogłoszono rzeczypośpolitą sowiecką.

Wybory na Łotwie i Inflantach.

Wilno, 11 kwietnia.

(P. A. T.). Z Dynaburga donoszą, że ogłoszono listy kandydatów do konstytuancy lotewskiej na Inflantach Polskich. Lista Nr. 12 zjednoczonych: Polaków i włościan (drobnych właścicieli rolnych i dzierżawców Letgajii) zawiera kilka nazwisk kandydatów polskich.

Lokaut w Wilnie trwa.

Wilno, 11 kwietnia.

(P. A. T.). Wyszedł pierwszy numer „Gazety wspólnej”, stanowiący komunikat miejscowych dzienników. Wznowienie wydawnictwa natrafia na olbrzymie trudności. Właściciele drukarni przyjęli warunki zerowań bez porozumienia z wydawcami pism; papier gazetowy kosztuje tutaj 25 marek funt. wobec tego 11 czasopism periodycznych i 3 dzienniki domagają się pomocy rządu w postaci papieru kontyngensowego, gdyż w przeciwnym razie Wilno przez czas dłuższy pozostanie bez słowa drukowanego.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 11 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Gen. z dnia 11 kwietnia 1920 r. Bitwa na Podolu przybiera coraz to bardziej zacięty charakter; silne ataki bolszewickie na linię rzeki Kaluska zostały kontratakami krwawo odparte.

Na Polesiu przeciwnik, wyczerpany bezskutecznymi atakami w ciągu całego dnia wczorajszego zachowywał się pasywnie i do-

piero w nocy ponowił zaciekle ataki na linię Szacilki—Machów, wprowadzając do akcji ogromną ilość K. M., chcąc ich gwałtownym ogniem zdemoralizować nasze oddziały.

Na południe od linii kolejowej Kalenkowice—Homel bolszewicy usiłowali przelamać nasze pozycje na rzece Wit, przyczem na wieś Chabnoje skierowany był gwałtowny ogień 5 baterji bolszewickich. Całą bitwę na Polesiu cechuje niespotykana dotychczas uporczywość ataków bolszewickich. W rejonie Szacilek i Strachowicz nieprzyjaciel prowadzi ataki gestami kolumnami piechoty.

Pomimo uporu i przeważających sił bolszewickich oddziały nasze w zaciętych walkach nie ustąpiły w żadnym punkcie ze swoich pozycji, odpierając wszystkie ataki.

Na reszcie frontu działalność wywiadowcza.

I Zastępca Szefa Sztabu Gen.

(—) Kuliński, plk. Sztabu Gen.

Spisek przeciwko Horthy'emu.

Budapeszt, 11 kwietnia.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro Koresp. donosi: Przed sądem budapeszteńskim rozpoczął się w sobotę proces przeciwko inż. Montnerowi, i jego towarzyszom o spisek przeciw naczelnikowi państwa Horthy'emu. Z zeznań oskarżonych wynika, że komuniści wiedeńscy pozostają w ścisłych stosunkach z Karolyim i Belą Kuhnem. Planowane jest przeniesienie centrali ruchu komunistycznego do Wiednia.

Stan pokojowy między St. Zjedn. a Niemcami.

Waszyngton, 11 kwietnia.

(P. A. T.). (Reuter). Wiadose ogłoszenia stanu pokojowego z Niemcami przyjęty został w Izbie reprezentantów 243 głosami przeciw 150. Większość składała się z republikanów. Nadto głosowało za wnioskiem 22 demokratów. 2 republikanów głosowało przeciw wnioskowi.

Z życia partji.

Warsz. komitet kolejowy. Dziś, dn. 12 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. odbędzie się posiedzenie warsz. komitetu kolejowego P. P. S.

Okr. kom. rob. We wtorek, d. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie O. K. R. Sprawy ważne.

Dzielnica Powiśle. We wtorek dn. 13 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym. Sołec 68. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy ważne.

Z ruchu robotniczego.

Walka o związek zawodowy.

Do wszystkich Zarządów Kół Związku Zawodowego i pracowników Ministerjum Poczty, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej!

Dnia 18 stycznia roku 1920 skończyła się kadencja wybranego w roku 1919 Zarządu Głównego Związku. Wobec bardzo wielu spraw i bolączek, a w szczególności wobec zatwierzonego statutu, który nam żadnych praw ani ingerencji w nasze najżywojsze interesy zawodowe nie daje, od szeregumiesięcy żądamy tu w Warszawie, by Główny Zarząd Związku zwołał zjazd delegatów z całej Polski, celem powzięcia uchwał w tej, tak ważnej sprawie.

Do dnia dziesiątego Główny zarząd nie czyni przygotowań do zjazdu, na tem tle zaszło już kilka poważnych starć z członkami Główn. Zarządu Zw., o czem wiadomości podaje prasa codzienna.

Chcąc uniknąć dalszej kompromitacji naszej organizacji za zawodowej, przyleżni nam poparcie, którą przesyłamy z prośbą o poparcie.

Kategorycznie żądamy zwołania dorocznego zjazdu w Warszawie nie później, niż w połowie kwietnia r. b.

Uważamy, iż doroczny walny zjazd delegatów Zawodowego Związku pracowników Poczty Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej może jedynie odbyć się w Warszawie, jako w stolicy i siedzibie centralnych wład państwa. Zarządy Kół Ministerjum Telegrafu, Poczty — Warszawa 1 i 2 i Telefonów protestuje przeciwko projektowanemu przez niektórych członków Głównego Zarządu Zw. zamiarowi zwołania kolejnego dorocznego zjazdu do innego miasta (a nie do Warszawy).

Motywy protestu:

1) Celem zmanifestowania dążności jaknajrychlejszego zjednoczenia wszystkich ziem polskich uznajemy, że doroczne zjazdy powinny odbywać się w stolicy.

2) Łatwość porozumiewania się delegacji zjazdu z władzami centralnymi państwa przemawia za wyborem Warszawy, jako siedziby władz.

3) Względny komunikacyjny decydująco przemawiają za Warszawą.

4) Większość delegatów zjazdu przebywa w samej Warszawie, lub blisko Warszawy.

Powyzsze uchwały zakomunikowano Głównemu Zarządowi Związku do wiadomości i postano-

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielcy

ul. Wolska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielcy”

Każdy robotnik — spółdzielca powinien posiadać i czytać ważną broszurę p. t.

„Jak założyć robotnicze stowarzyszenie spożywców”

(Nowość).

Do nabycia w administracji „Spółdzielcy” (Wolska 44). Cena 4 mk.

wiono zwrócić się do zarządów wszystkich Kół Robotniczych z prośbą o poparcie uchwały, oraz ogłosić ją drukiem.

Zarząd Kola Ministerjalnego: Prezes O. Łęcki; sekretarz S. Szumowski.

Zarząd Kola Poczty Warszawa 1: Prezes M. Potajaliński; Sekretarz St. Klimaszewski.

Zarząd Kola Poczty Warszawa 2: Prezes S. Szumowski; sekretarz A. Dąbrowski.

Członkowie Kola Telegrafu: Antoni Kopecki; Józef Leśniewski.

Zarząd Kola Telefonów: Prezes J. Maciejewski; sekretarz F. Siemiątkowski.

Ze Związku Robotników przemysłu szklanego.

W końcu lutego r. b. został zwołany zjazd delegatów związku, na którym między innymi omówiono nowe warunki pracy i normy płac w hutach szklanych i postanowiono wprowadzić je w życie drogą wspólnej akcji. Wystawione zostały przez związek odpowiednie żądania właścicielom hut i w następstwie zwołano konferencję, w której wzięli udział Zarząd Główny Związku z jednej strony i grupa szklarska Towarzystwa Przemysłowców z drugiej.

Konferencja ta nie dała pożądaných wyników, gdyż do zawarcia umowy zbiorowej nie doszło. Robotnicy odrzucając cały szereg zasadniczych punktów naszych żądań, dawali tak drobne podwyżki, że Związek żadną miarą na to zgodzić się nie mógł. Wtedy postanowiono żądania poprzeć strajkiem, który został ogłoszony na dzień 10 marca.

Do strajku przystąpili robotnicy większych hut, z wyjątkiem wyrabiających szyby, dla których umowę zawarto osobno.

Strajk trwał kilka dni i został zlikwidowany drogą zawierania umów w każdej z hut osobno. Uzyskano po za całym szeregiem udogodnień od 40 do 250 procent podwyżki, zależnie od wysokości dotychczasowych płac.

Należy na tem miejscu napisać, że w czasie strajku t. z. hut „robotniczych”, których właściciele są spółki robotników-dobroklewiczów, w nielicznych sposób wyszukujących robotników niemieckich. Spółki te, zorganizowane przed wojną, nie były naprawdę robotniczymi, gdyż w prowadzonych przez nich hutach pracowali albo wyłącznie nie udziałowcy, albo posługując się robotnikami najemnymi, płacili im takie płace co i sobie. Lecz teraz rzecz ma się zupełnie inaczej. Wielu z pól dawnych udziałowców zostało bądź to pospłacanych, bądź też usuniętych rozmaitemi sztuczkami, pozostali zaś przeistoczyli się w prawdziwych kapitalistów, żyjących z pracy robotników najemnych. I tembardziej wyszukują ich, gdyż mała szklarnia, zatrudniająca kilkadziesiąt robotników, musi dać przyzwolenie utrzymanie kilku, lub kilkunastu właścicielom, co się da osiągnąć tylko przez jaknajniższe opłacenie pracy.

Podczas, gdy w hutach innych właściciele są skłonni do ustępstw i ze Związkiem bardzo się liczą, właściciele hut „robotniczych” zabraniają wprost robotnikom należeć do związku, grożąc tymczasowym wydaleniem.

Podczas ostatniej akcji podwyżkowej, zarządzanej hutą „robotniczą” Gocławek, oświadczył robotnikom, że o ile przystąpią do proklamowanego przez Związek strajku — hutę natychmiast zamknie, a wszyscy znajdą się na bruku. Robotnicy nauczeni doświadczeniem, gdyż tak już raz zrozumieli, że podstępem akcji, uleگی się groźby i do strajku nie przyłączyli się.

Zaś w innej „robotniczej” hucie, w Wyszkowie, za to, że robotnicy zastrajkowali, chcąc uzyskać takie płace, jak w innych hutach, zostali wszyscy wydalenii, a na ich miejsce zaczęli pracować sami udziałowcy, którzy dotychczas nie tam nie robotowali, udając fabrykantów. Żadnych ustępstw robotnikom nie chcą, a z wysłanym z Zarządu Głównego funkcjonariuszem wcale nie chcieli rozmawiać.

Lecz przy sposobności wykryły się różne trudności, popełniane przez zarząd hut przy udziale deputatów dla robotników. Produkty szklarskie i materiały na ubrania, które przychodzą dla wszystkich robotników, otrzymywali tylko udziałowcy, pomimo, że jako niepracujący, nie powinni byli otrzymywać. Zato pracujący nie otrzymywali nic. Sprawę tę skierowano do odpowiednich władz.

Robotnicy popierajcie

swoje pismo codziennie!

Zycie gospodarcze.

Parowozy amerykańskie w Polsce. Pierwsze parowozy z liczby 150 zamówionych przez Ministerjum kolei żelaznych w zakładach Baldwin w Filadelfji zaczęły już przybywać do Warszawy.

Kryzys gospodarczy w Estonji. Prezes ministrów estońskich Toennisson oświadczył przedstawicielom prasy, że Estonia przeżywa ciężki kryzys gospodarczy z powodu trudności wywozu, braku zboża i braku obcej waluty.

Misja bankierów amerykańskich do Europy Centralnej. W najbliższych dniach przybędzie tutaj kilku amerykańskich finansistów pod przewodnictwem prezydenta Murphy.

Kronika.

Wystawa przeciwpożarowa. Urządzana przy poparciu szeregu ministerjów oraz instytucji społecznych Wystawa Przeciwpożarowa w Warszawie, odbędzie się w czasie od dn. 1 sierpnia do dn. 1 października r. b. w parku Sobiczkiego.

Wystawa formistów. Otwarcie VI wystawy formistów zostało z powodu trudności przewozowych odroczone na dzień 17-ty kwietnia.

Kursy pożarnicze. Zapisy na kursy pożarnicze wiosenne przyjmuje biuro Związku Florjańskiego (Al. Jerolimskie 55, II piętro) w godz. od 9-ej do 3-jej pp.

Konkurs na plakat pożytki. Dnia 9 kwietnia w Ministerjum sztuki i kultury wobec przedstawicieli Ministerjum skarbu i zaproszonych artystów rozstrzygnięty został konkurs na plakat agitacyjny „Pożytki Odrodzenia Polski“.

Barłomiejezyka „Odbudowa“ i p. Sierżeniewicza „Ulan“, w tej też kolejności przyznano nagrody.

Koncert kompozytorski. Dn. 15 b. m. w sali konserwatorium odbędzie się koncert kompozytorski p. t. „Wieczór pieśni polskiej“ prof. Konstantego Gorskiego.

Odczyty u pocztowców. Sekcja naukowo-odczytowa przy Centralnej Komisji Kulturalno-Oświatowej Związku Zawodowego pocztowców i telegrafistów, podaje do wiadomości, że dnia 12 kwietnia, w Kasyjne Dolnem Poczty Głównej o godzinie 8-jej wieczorem, p. N. Gąsiorowska wygłosi odczyt na temat „Wielka Rewolucja“.

(a) Szkoły rolnicze na Wołyniu. Istniejące na Wołyniu i Podolu przed wojną szkoły rolnicze różnych typów, utrzymywane przez b. rząd rosyjski i przez tamtejsze ziemstwa zostały przekazane pod zarządek Ministerjum rolnictwa.

(m) Młodocian samobójca. W gm. Jeziornie w willi Konstantynce zastrzelił się 15-letni Zymunt Trojanowski.

(m) Od iskry parowozu. W folwarku Moczville gm. Nowodzieżiczna, własności Ryszarda Anzeleno, spłonęła doszczętnie: stodola mrowana, w której było żyto, owies, koniczyzna i ziemniaki nasienne.

(m) Przejechania. Na ul. Wspólnej przed domem nr. 6 niewykryty doręczyciel przejechał 12-letniego Mieczysława Krawczyka (Wspólna nr. 6).

(m) Na ul. Wroniej, między Chłodną i Ogrodową, wskutek nieostrożnej jazdy została przejechana przez bryczkę powożona przez Walentego Skrzywka 50-letnia Marja Melcerowa (Wronia nr. 51).

(m) Haree samochodowe. Po pięciogodniowej przerwie, spowodowanej zawieszeniem ruchu, samochodów wojskowych po dawnemu zaczęły rozjeżdżać ludzi.

(m) Samochód amerykańskiego Czerwonego Krzyża, prowadzony przez szofera Aleksandra Ignatowicza na ul. Targowej wjechał na wóz Benjamina Wolanowskiego.

(m) Przy zbiegu ulic Wileńskiej i Konopackiej samochód wojskowy nr. 1107, prowadzony przez szofera Romana Kuźnickiego, który wóz inżyniera Jana Abratowskiego, przejechał 14-letniego Jana Rogackiego.

(m) Samochód ciężarowy, wojskowy nr. 1176 wjechał przy zbiegu ul. Powązkowskiej i Szlachtezowej, w pobliżu ementarza, na słup służący do przewodników tramwajowych.

(m) Na ul. Zytnej przed domem nr. 15 samochód wojskowy przejechał murarza, 48-letniego Aleksandra Jareckiego, którego z potłuczeniem nogami przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Na ul. Wierzbowej przed hotelem „Angielskim“ samochód prywatny przejechał urzędniczkę, 38-letnią Amelię Rejdel, która doznała potłuczenia i zderzenia nóg. Po opatrunku pogotowie przewiozło Rejdelową do domu.

(m) Upadki z okien. Przy ul. Ogrodowej nr. 34 córka stróżki domu 3-letnia Stefania Brekietówna, będąc chwilowo pozostawiona bez opieki w mieszkaniu lokatorki tego domu Marji Sobczykowej, weszła po pace na parapet okna na facjacie II piętra i w czasie wyglądania wypadła na dach.

(m) Przy ul. Muranowskiej nr. 33 z okna 1-go piętra wypadł, wskutek własnej nieostrożności, 15-letni Hersz Korsilber, który potłukł się i zranił w głowę i twarz. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

(m) Orgje samochodowe. Pedzacy z szaloną szybkością ul. Bagatela samochód wojskowy wprost ul. Flory przejechał 30-letniego Bolesława Kwiatkowskiego, niewidomego, zamieszkałego przy ul. Emilji Plater nr. 12, którego pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

do szpitala Dzieciątka Jezus. Sprawca przejechania umknął bezkarnie.

(m) Na Nalewkach w pobliżu ul. Franciszkańskiej samochód wojskowy, amerykański, nr. 844, prowadzony przez szofera Piotra Bernarda, przejechał 9-letnią Laję Stempównę (Nalewki nr. 39).

(m) Ulica Żelazna w kierunku Chłodnej podziło z szaloną szybkością. Ścigając się dwóch motocyklistów. Przy zbiegu ul. Ogrodowej jeden z nich wpadł całym ciałem na przechodzącego przez środek jezdni 27-letniego Kazimierza Pyre (Ogrodowa nr. 51).

(m) Straszny wypadek. 17-letnia Anna Duranówna, córka strażniarki na Ordynackim, wczoraj rano rozpalając ogień w piecu kuchennym w mieszkaniu przy ul. Piekarskiej nr. 8 dośłała nifty. Lecz uczyniła to tak nieostrożnie, że spowodowała wybuch i pożar. Plomienie w jednej chwili ogarnęły Duranównę, która dopadła do okna, wbiła szczyb i zamierzała wskoczyć z II piętra.

(m) Znaczną kradzież. Ze składu luster i przyborów szlifierskich R. Gurkiewicza i Ska przy ul. Rymarskiej nr. 16 zapomniała odebrać kłótki przy tylnym wejściu, skradziono różno lustra, portfele, szaszki, grzebienie brzozy, paski i t. p., rzeczy wartości około 100.000 mk.

(m) Echa zadkowego wypadku. Pisaliśmy przed kilku dniami o przewiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus 20-letniej Stanisławy Mieszkowskiej, która będąc całą porażoną, wkrótce zmarła. Wypadek, który naraził wobec niedokładnego adresu ofiarę wydawał się zagadkowym, obecnie — jak się okazało, przedstawia się dość jasno.

(m) Samobójstwo w wstędli. W jednym z budynków w wstędli z okna II piętra wyskoczył w zamiarze odebrania sobie życia 20-letni Chaim Korn, żołnierz. Uderzywszy głową o kamienie, Korn doznał pęknięcia podstawy czaszki i przed przybyciem lekarza pogotowia żyłce zakochyli.

(m) Nieostrożność z broniami. Przy ul. Nowolipki nr. 6 uczeln. 16-letni Aleksander Fabiański, manipulując rewolwerem spowodował wystrzał i zranił się w lewe przedramię. Pierwszej pomocy rannemu udzielił lekarz pogotowia.

(m) Napad na folwark. Wczoraj w nocy kilku uzbrojonych bandytów dokonało napadu na majątek Krulewic w pobliżu stacji Teresin, należący do p. Kondratowicza. Bandyci związawszy służbę, zrabowali ubrania, gotówkę i biuterję, poczem wyprowadzili ze stajni 4 konie, zaprzęśli do bryczki i odjechali. Rabusie uprowadzili z sobą rzadce małutka, któremu oświadczyli, że musi odwieść ich do Sochaczewa.

(m) Rozbiegane konie. Na ul. Powązkowskiej konie zaprzężone do bryczki przestraszywszy się samochodem, poniosły, przewiezły przed siebie urzędnik Magistratu, 42-letni Kazimierz Widerakiewicz i woźnica, 56-letni Szymon Cegiełkowski spadli na bruk.

(m) Śmiertelne przejechania. Na stacji Zyrardów przy wsiadaniu do pociągu osobowego wpadł pod wagony mieszkaniec Warszawy 29-letni Stefan Peltz, któremu koła obcięły obie nogi. Peltz w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w zakładach Zyrardowskich, gdzie wkrótce zmarł.

(m) Śmiertelne przejechania. Na stacji Zyrardów przy wsiadaniu do pociągu osobowego wpadł pod wagony mieszkaniec Warszawy 29-letni Stefan Peltz, któremu koła obcięły obie nogi.

Z sądów.

Wyrok śmierci.

Plut 3 p. strz. Wkp., Franciszek Biecki został zasądzony dnia 28 stycznia 1920 r. wyrokiem Sądu Wojskowego O. G. w Poznaniu na degradację, wykluczenie z wojska i karę śmierci przez roz-

strzelanie za to, że przywłaszczył sobie 5468 mk. z kasy kompanijnej, która była mu jako pełniącym obowiązki sierżanta sztabowego powieszona. Czynem tym Biecki dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia z art. 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. (Dz. Praw Nr. 64 poz. 386) Naczelny Sąd Wojskowy uchwałą z dnia 6 marca 1920 r. odrzucił rewizję zasądzoną. — Wyrok został wykonany w Poznaniu dnia 14 marca 1920 r. o godz. 7.30 rano przez rozstrzelanie skazanego.

Z wystawy w Zachęcie.

(Wrażenie pobieżne).

Wczoraj w salach Zachęty otwarto nową wystawę obrazów. Najwięcej miejsca zajmuje Edward Okuń, po nim następuje: Fr. Siedlecki, Grombecki, wreszcie J. Rembowski.

Okuń wystawił wielką ilość płócien różnych rozmiarów i różnej treści. Można sobie z nich utworzyć pojęcie dokładne o rodzaju twórczości artysty tego. Jego umiłowania: krajobraz, malarstwo dekoracyjne, portret, twory fantazji. Krajobrazy są przeważnie drobnych rozmiarów, doskonale w tonie i barwie. Obrazy dekoracyjne oparte przeważnie na motywach egipskich, oświetlają bogactwem tęczy kolorów, doskonałą linią rysunku; ale dekoratywność to nie monumentalna, wielkie płócina są raczej powiększonymi miniaturami. Portrety są b. ciekawe, ujęte przeważnie na tle oryginalnych krajobrazów lub deseni; wreszcie kompozycje fantastyczne zarówno w pomysły, jak w wykonaniu przykuwają uwagę widza. Taki obraz jak „Z dymem pożarów“, „Wojna“, fantastyczny motyw z Sienny, „Motyle i śmierć“ i in. uderzają świeżością inwencji i wdziękiem pędzla.

Siedlecki przemawia do widza obrazami olejnymi i litografiami. Tematy przeważnie religijno - fantastyczne i komieczne; artysta lubuje się w przeciwstawianiu jaskrawym barw. Biję z płócien i kart rozmach i temperament, bujna wyobraźnia i rozkochanie się w kolorach. Jednym słowem malarz - twórca.

Grombecki doprowadził technikę swa do perfekcji, każdy obraz jest wynikiem żmudnej pracy, opartej na dużej wiedzy. Najlepsy fotograf nie odda z tak precyzyjną dokładnością wizerunku koni, jak Grombecki. Jest to ideal sumiennosci i zamiłowania do przedmiotu.

Wreszcie Jan Rembowski. Wystawił on 9 prac, 8 płócien i jedna płaskorzeźba. Jest to bodaj jedyny po śmierci Wspaniałego malarz, który ma wrodzone poczucie monumentalności. Głowy charakterystyczne robotnika, starca, wieśniaka, rybaka i posłańca są rzeczywicie typowe dla każdego z nich i dlatego urastają do znaczenia symbolu. Technika obrazów mistrzowska. Portret p. F. K naturalnej wielkości pełen siły i wyrazu. Wogóle uderza całkowite zlanie się formy z zamierzoną treścią, pędzel i farba oddają najsubtelniejsze uczucia artysty.

Wobec tego, że wysławie wiedzają masowo Francuzi i Anglicy w celu zakupu i wywieżenia obrazów, warto, aby dzieła tej wartości, co obrazy Rembowskiego, ustrzeż przed tym losom. Niech Państwo, lub Tow. Zachęty zakupią je, byle zatrzymać je w kraju.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dziś „Tosca“. Teatr Rozmaitości. Dziś „Kolombina“. Teatr Reduta. Dziś „Pomad śnieg“. Teatr Polski. Dziś „Wiele hałasu o nic“. Teatr Mały. Dziś „Zakołochani“. Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka“ z p. Messal. Teatr Praski. Dziś i jutro „Roznosicielka chleba“. Najbliższą premierą będzie dramat „Właściciel kuźnicy“.

Cyrk St. Mrozkowski. Dziś 8 wiecz. Wielki sukces Willy Pancer artysta rozgłośniej sławy ze swą renomow. amerykańską trupą Liliputów Poszukuję STANISŁAWA FOCHT, który przed wojną mieszkał u p. Z. Keller 2714 Kimball ave Chicago III North America, ktokolwiek wie o jego, terazniejszym pobycie zechce listownie zgłosić adres do siostry Anieli Focht-Rokoszowej zamieszkałej Warszawa, ul. Warecka 7. Administracja „Robotnika“. Prosimy „Dziennik Ludowy“ o przedruk. Do sprzedania Łożka żelazne z siatką. Wiadomość: Bednarska 26 m. 5. Znaczki partyjne (zjednoczeniowe) po Mk. 6.— DO NABYCIA w administracji „Niedoli Chłopskiej“ za okazaniem legitymacji partyjnej. Zęby sztuczne używane od 1 mk. do 35 sztuka Platyna Mk. 300 gram kupuje Jakób Baron Królewska 39 m. II. TELEFON 245-23. 5698 30 marek z fotografii „Zjednoczeni portreciści“ Złota 16. Prośby apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne tanio, poradę wszelkie dwie marki. Kancelaria obrońcy, Leszno 38, m. 6, Henryk. 5731 10 kwietnia Jadąc koleją wie-deńską do Warszawy zgubiłem portfel, paszport, papiery inwalidzkie. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą. Okuński, Solec 69, 5796 Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.